Deep Purple – Burn (1974/2004)

1 Burn 6:01 2 Might Just Take Your Life 4:37 3 Lay Down, Stay Down 4:17 4 Sail Away 5:49 5 You Fool No One 4:46 6 What's Going On Here 4:56 7 Mistreated 7:27 8 "A" 200 4:05 + 9 Coronarias Redig (2004 Remix) 5:30 10 Burn (2004 Remix) 6:00 11 Mistreated (2004 Remix) 7:28 12 You Fool No One (2004 Remix) 4:57 13 Sail Away (2004 Remix) 5:37

Personnel:
- David Coverdale - lead vocals
- Ritchie Blackmore - lead guitar
- Glenn Hughes - bass, vocals
- Jon Lord - keyboards
- Ian Paice – drums

Although it shook the band's fan base to its core, the acrimonious departure of vocalist Ian Gillan and bassist Roger Glover served to rejuvenate Deep Purple in time for 1973's aptly named Burn album, which unquestionably showed huge improvement over their lackluster previous effort, Who Do We Think We Are. And in an interesting twist rarely attempted before or since, new recruits David Coverdale (vocals) and Glenn Hughes (bass and vocals, ex-Trapeze) traded lead singing duties on virtually every one of its songs -- an enviable tag team, as both possessed exceptional pipes. The phenomenal title track started things off at full throttle, actually challenging the seminal "Highway Star" for the honor of best opener to any Deep Purple album, while showcasing the always impressive drumming of Ian Paice. Up next, the intro to the equally timeless "Might Just Take Your Life," however simple from a technical perspective, remains one of organist Jon Lord's signature moments; and the downright nasty "Lay Down, Stay Down" roared behind wildly careening starts and stops and a fantastic Ritchie Blackmore guitar solo which left no doubt as to who was the band's primal force, regardless of lineup. Moving right along, though it was rarely included in later-day greatest hits sets, "What's Going on Here" was about as good a single as Purple ever wrote; "You Fool No One" was compelling for its sheer intensity; and the funky "Sail Away" was a sign of the band's direction in years to come. Lastly, the fantastic slow-boiling blues of "Mistreated" closed the album proper

(let's ignore the record's only throw-away track -- boring final instrumental "A 200") with a command solo performance from Coverdale, as nuanced and sensitive as it was devastating. So impassioned was the singer's delivery, in fact, that the song would remain his personal, in-concert trademark with Whitesnake, long after his tenure with Deep Purple came to a close. Like the vast majority of Burn this song's greatness qualifies it for the highest echelons of hard rock achievement, and therefore ranks as an essential item in the discography of any self-respecting music fan. ---Eduardo Rivadavia, AllMusic Review

Burn jest debiutem trzeciego składu Deep Purple; Gillana i Glovera zastąpili David Coverdale i Glenn Hughes. Ten pierwszy miał do zaoferowania potężny głos z charakterystycznym „uduchowieniem” w co bardziej balladowych momentach, Hughes z kolei objął etat śpiewającego basisty – utwory komponowano zatem w taki sposób, aby obaj mogli wykazać się swymi wokalnymi umiejętnościami. Zabieg ten nie sprawdzał się najlepiej i wprowadzał dość niezdrową rywalizację. Dlatego też na dwóch następnych albumach muzycy zaczęli coraz częściej od tego pomysłu odchodzić.

Od pierwszych dźwięków Burn zwraca uwagę niemal garażowe brzmienie, ale ta chropowatość ma tu pewien urok. Numer tytułowy, oparty na świetnym – zaczerpniętym z jazzowego standardu Fascinating Rhythm – riffie gitary to brawurowa jazda ze wzorowymi solówkami Lorda i Blackmore’a; dodatkowe punkty dla Paice’a za niesamowicie pokręconą partię perkusji (zauważyliście, że Purple mieli nadzwyczaj dobrą rękę do „ogniowych” numerów?). Potem trochę zwalniają: w Sail Away najbardziej podoba mi się leniwy śpiew Coverdale’a. Specyficzna barwa głosu Hughesa najlepiej sprawdza się w udanym You Fool No One, podczas gdy w Mistreated Coverdale zostaje na placu boju sam. I wykonaniem tego utworu zapewnia sobie miejsce w gronie największych wokalistów rocka. Ta dryfująca nieco w stronę bluesa kompozycja przynosi monotonny riff gitary i dołujący tekst, który Coverdale interpretuje z tym swoim niepowtarzalnym „lamentem”. Rewelacja.

Gdy po Mistreated spodziewamy się ekscytującego finału, następuje maleńki zgrzyt. Pseudo bolero „A” 200 jest jakby nie do końca dopracowanym utworem instrumentalnym, który zaciekawić może jedynie tym, że Lord użył tu syntezatora... Ale nie ma co się czepiać – po tak radykalnych zmianach składu Purple nie przestali być zespołem z klasą. ---Paweł Brzykcy,

terazrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire uloz.to cloudmailru gett

back